

<https://doi.org/10.18778/0208-6034.27.05>

*Anna Marciniak-Kajzer*  
*Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego*

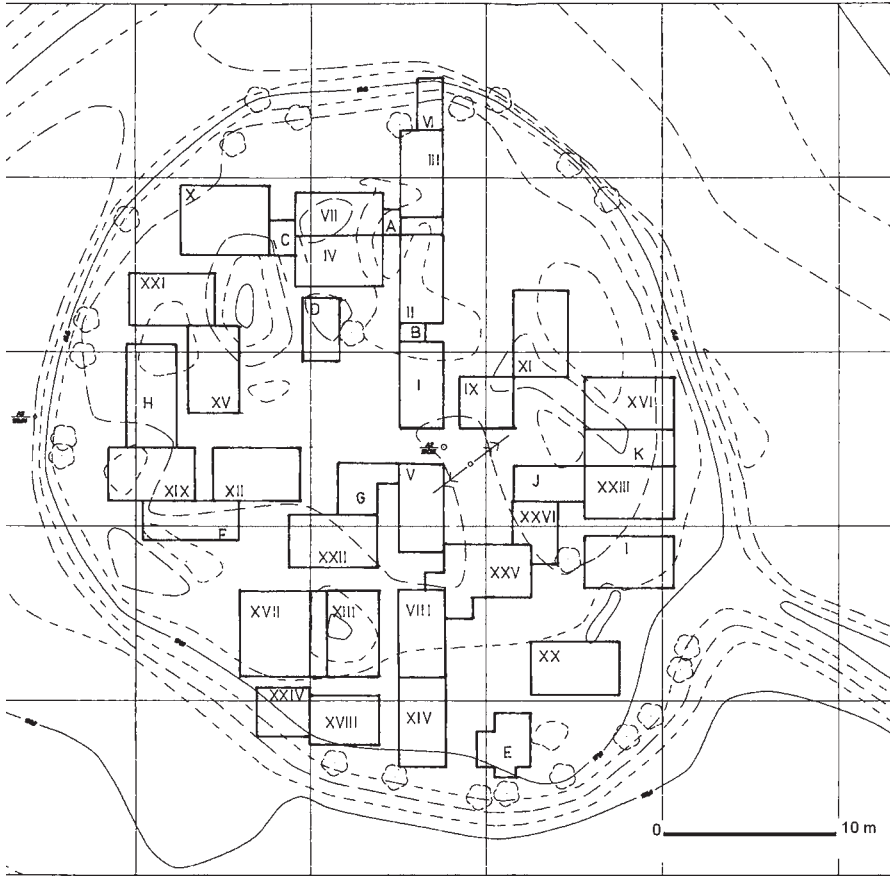
## SYSTEM GRZEW CZY ZAMKU W NARZYMIU. WSTĘPNA PRÓBA REKONSTRUKCJI

Wykopaliska w Narzymiu w pobliżu Działdowa rozpoczęto w 2003 r.<sup>1</sup> W czasie trzech sezonów badawczych wyeksplorowano ogółem 28 jednostek archeologicznych (26 wykopów i 11 odkrywek) o łącznej powierzchni 454,55 m<sup>2</sup> (ryc. 1). W chwili przystąpienia do badań, na kępie o średnicy ok. 45 m, wyniesionej średnio o niecałe 2 m ponad otaczające je mokradła, zaledwie w kilku miejscach na powierzchni ziemi widoczne były skupiska kamieni, które mogły być pozostałością murów lub tylko gruzowiskiem powstałym w wyniku rozbiórki dawnych zabudowań. Od strony północnej, od wysoczyzny, na której ulokowano nowożytny dwór, oddziela tę wyspę fosa o szerokości ok. 8–10 m. Od strony południowo-wschodniej, już w czasach współczesnych, usypano groblę, na którą materiał wybrano z ruin zamku (ryc. 2). Pomimo znacznego zniszczenia obiektu, po trzech sezonach badań udało się odtworzyć prawdopodobny obraz jego użytkowania.

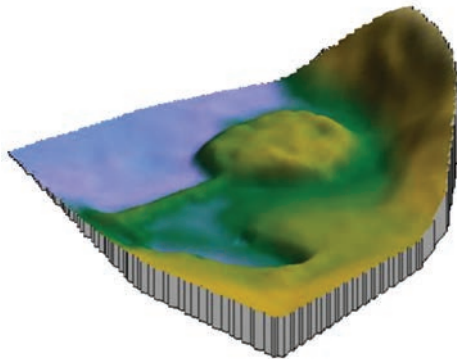
W średniowieczu, badana przez nas warownia znajdowała się na wyspie otoczonej stawami i mokradłami. Teren ten należał do państwa zakonnego, był oddalony zaledwie o 5 km na północ od granicy krzyżacko-polskiej. W drugiej połowie XIV w. na wyspie, lub krańcu półwyspu, usypano kopiec, budując jednocześnie okrągłą kamienno-ceglaną wieżę. Towarzyszyły jej drewniane zabudowania, choć nie można wykluczyć, że również na podmurówce. W takiej formie obiekt funkcjonował do przełomu XV i XVI w. i prawdopodobnie uległ, przynajmniej częściowemu, zniszczeniu w wyniku pożaru. Jednak najbardziej zaskakujące jest to, że ta obronna siedziba należała do właścicieli prywatnych. Powszechnie znanym jest przecież fakt, że Krzyżacy w tym czasie nie zezwalali na budowanie prywatnych warowni, zachowując w tej dzie-

---

<sup>1</sup> Stanowisko nr 1, znane jest z literatury: H. Crome, *Verzeichnis der Wehranlagen Ostpreussen*, „Prussia” 1940, Bd. 34, s. 88; E. Sukertowa, *Zabytki przedhistoryczne w pow. działdowskim*, „Ziemia” 1925, R. 13, nr 2, s. 26; *Mapa grodzisk w Polsce*, oprac. W. Antoniewicz, Z. Wartołowska, Wrocław 1964, nr II H–59.



Ryc 1. Plan sytuacyjno-wysokościowy stanowiska. (wyk. J. Błaszczyk)  
Oznaczenia: I-XXVI – wykopy; A-K – odkrywki



Ryc. 2. Wizualizacja ukształtowania terenu stanowiska  
– wyspa i współcześnie usypana grobla. (wyk. J. Błaszczyk)

dzinie prawie zupełny monopol<sup>2</sup>. Dlaczego więc uczyniono wyjątek dla właściciela Narzymia? Być może dlatego, że jako zaufanemu powierzono mu pieczę nad pobliską granicą z Mazowszem. Tego chyba nigdy nie będziemy pewni, podobnie jak tego, kim właściwie był pierwszy znany ze źródeł pisanych właściciel – Menczel (Menczelinus), potem piszący się *de Wildenau*. On to, prawdopodobnie około połowy XIV w., otrzymał Narzym wraz z innymi wsiami<sup>3</sup>. W roku 1470 Narzym został sprzedany Wojciechowi Bartnickiemu z Bartnik na Mazowszu<sup>4</sup>. Niedługo potem nastąpiła gruntowna przebudowa omawianej siedziby. Murowaną wieżę rozebrano do poziomu ostatnich dwóch warstw kamieni zalegających bezpośrednio na bagnistym podłożu. Kopiec zniwelowano i powiększono. W ten sposób powstała niższa, ale za to większa wyspa, na której zbudowano murowany zameczek.

Na podstawie odkrytych relikwów możemy podjąć próbę odtworzenia zabudowań zamku (ryc. 3). Pierwszy dom, znajdujący się w północno-wschodniej części stanowiska, miał wymiary 6,5 x 10 m. Od północnego zachodu przylegał do niego budynek określony jako bramny, o przybliżonych wymiarach zewnętrznych 6 x 9 m. Po przeciwnej stronie dziedzińca zlokalizowano pozostałości czworobocznej wieży. Jej zewnętrzne wymiary wynoszą 5 x 5 m, a szerokość murów ok. 1,8 m. Funkcję głównego domu zamkowego pełnił chyba budynek ulokowany po zachodniej stronie dziedzińca. Był to prostokątny dom o prawdopodobnych wymiarach 9 x 17 m, przedzielony w połowie ścianką działową. Kwestia długości tego budynku nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Teren na zachód od odsłoniętych dotychczas murów jest bardzo mocno zniszczony. W tej sytuacji nie można przesądzać, czy opisywany powyżej budynek miał długość jedynie 17 m, czy może miał jeszcze trzecią izbę. W takim przypadku jego długość zwiększyłaby się do 24–25 m. Wyjaśnienie tej wątpliwości wymaga wytyczenia kolejnych wykopów. Przy południowej ścianie tego domu odsłonięto dodatkowo pozostałości fundamentów niewielkiej dobudówki, o wymiarach około 2 x 5 m<sup>5</sup>.

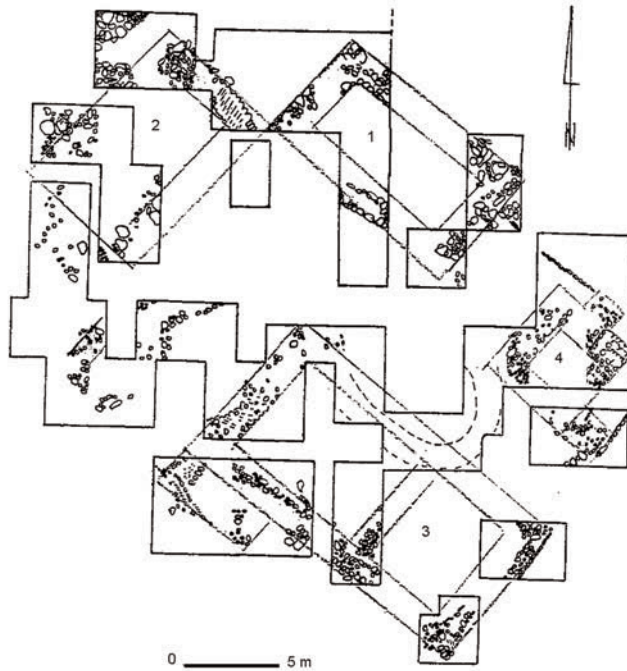
---

<sup>2</sup> Znamy wprawdzie zezwolenia na budowanie obronnych siedzib wydawane osobom prywatnym, jednak jak dotychczas nie odnaleziono żadnej z nich.

<sup>3</sup> Dokument tego nadania nie zachował się. Natomiast w 1371 r., od wielkiego mistrza Winryka von Kniprode Menczel otrzymał potwierdzenie tegoż nadania, wraz z jego poszerzeniem o dalszych 40 łanów chełmińskich. Potomkowie Menczela pisali się Narzymiskimi, z czego można wnosić, że tutaj znajdowała się ich rodowa siedziba. E. Kowalczyk, *Narzym*, mpis w posiadaniu autorki (fragment niepublikowanej większej pracy). Dziękuję Autorce za udostępnienie zebranych materiałów.

<sup>4</sup> Tamże.

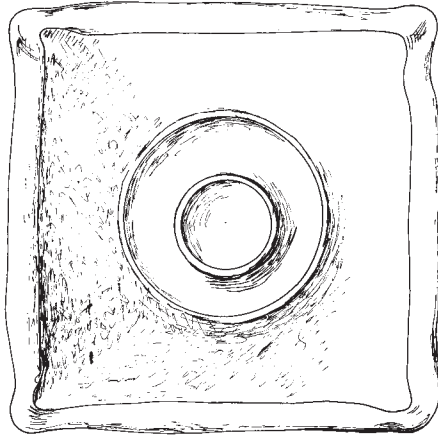
<sup>5</sup> Szczegółowe dane na temat stanowiska patrz: A. Marciniak-Kajzer, *Wstępne wyniki badań ratowniczych przeprowadzonych w 2003 roku na stanowisku nr 1 w miejscowości Narzym, gm. Howo-Osada, w województwie warmińsko-mazurskim*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne” 2003–2004, t. IX, s. 187–204; też, *Obraz obronnej siedziby w Narzymiu w woj. warmińsko-mazurskim po badaniach w latach 2004–2005*, „Łódzkie Sprawozdania Archeologiczne” 2006–2007, t. X, s. 275–296.



Ryc. 3. Rekonstrukcja planu zabudowań zamku wykonana po trzech sezonach badawczych (rys. A. Marciniak-Kajzer). 1 – dom nr 1; 2 – dom wielki; 3 – budynek bramny; 4 – czworoboczna wieża

Jak wynika z przedstawionego powyżej opisu, zamek narzymski to obiekt, który swoimi rozmiarami i walorami obronnymi nie ustępował innym prywatnym zamkom z terenów Polski. Jednak na podstawie odnalezionych w czasie badań zabytków ruchomych, stwierdzić trzeba, że okres jego funkcjonowania jako możnowładczej rezydencji był dosyć krótki. Poza stosunkowo niewielką ilością ułamków naczyń glinianych, nieprzekraczającą 500 fragmentów, odnaleziono jedynie liczny zbiór ułamków kafli piecowych. Pewnym zaskoczeniem był jednak dla nas fakt, że odnaleziono wyłącznie fragmenty kafli naczyniowych. Całkowity brak ozdobnych pieców z kafli płytowych na zamku z przełomu XV i XVI w., jest faktem wymagającym zastanowienia.

Zbiór kafli piecowych pozyskanych w wyniku badań wykopaliskowych liczy 3631 sztuk. Jest on słabo zróżnicowany, lecz bardzo interesujący. Zdecydowaną większość stanowią ułamki kafli garnkowych i miskowych z kwadratowymi otworami, wypalonych w atmosferze silnie utleniającej (2387 fragmentów). Wykonano je z gliny żelazistej z dodatkiem średnioziarnistego piasku. Był on jednak źle wyselekcjonowany i sporadycznie zaobserwować można ziarna o znacznie większych średnicach. Wypał w atmosferze silnie utleniającej był staranny i przełomy ścianek są jednobarwne. Kafle nie były szklione ani pokryte



Ryc. 4. Rekonstrukcja kafła miskowego (rys. A. Marciniak-Kajzer)

pobiałą. Na zewnętrznych ściankach zaobserwowano ślady przywartej gliny, co przekonuje, że piec został zbudowany. Brak jest natomiast okopceń, co może świadczyć o krótkim czasie jego użytkowania (ryc. 4).

Średnica den kafli waha się między 9,5 a 10,5 cm. Są one ozdobione koncentrycznymi, wypukłymi okręgami. Na odnalezionych fragmentach ślady zlepienia obserwowano jedynie w partiach przydennych, co pozwala stwierdzić, że do uformowanego dna dolepiano taśmy, z których formowano ścianki i bardzo silnie obtaczano na kole.

Wszystkie kafle mają proste ścianki oraz wychyloną na zewnątrz prosto ściętą krawędź. Według klasyfikacji M. Dąbrowskiej zaliczyć więc je można do typu IA z krawędzią typu II. Punkt X położony jest ok. 10 cm od krawędzi, czyli do  $\frac{3}{4}$  wysokości (odmiana c). Na ściankach, z obydwu stron, widoczne są płytkie żłobki. Wysokość ścianek wynosi ok. 15,5 cm. Narożniki kwadratowych otworów wykonano przez nacisk palcem, co spowodowało zakłębienie i silniejsze wychylenie na zewnątrz tych części krawędzi. Na znaczne kłopoty natknęliśmy się jednak przy ustalaniu długości boku otworu. Jedynie w jednym przypadku udało się bowiem uzyskać pełny profil kafła. Na podstawie rysunku rekonstrukcyjnego ustalono, że długość boku powinna wynosić 17 cm. Byłby to wówczas kafel miskowy. Jego ścianki są wychylone o  $12^\circ$ , co pozwala go zaliczyć do odmiany 1<sup>6</sup>. Wśród odnalezionych fragmentów znaleziono tylko jeden ułamek z zachowaną pełną długością krawędzi otworu. W tym

<sup>6</sup> Zastosowano system typologiczny zaproponowany przez M. Dąbrowską: M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*, Wrocław 1987, s. 62 nn.

przypadku długość boku wynosi zaledwie 12 cm. Ten stosunkowo duży fragment pozwala na stwierdzenie, że pochodzi on z identycznie wykonanego kafła, o prawdopodobnie takiej samej wysokości. W tym przypadku byłby to kafel garnkowy, różniący się od opisanego powyżej jedynie krótszym o 5 cm bokiem otworu, co w konsekwencji powoduje również mniejszy stopień wy-



Ryc. 5. Fragment zwieńczenia pieca (fot. J. Błaszczyk)

chylenia ścianek. Niestety, rozdrobniony materiał nie pozwala na oszacowanie, ile fragmentów obu grup typów kafli znajduje się w omawianym zbiorze.

Zaobserwowana różnica w wielkości otworów kafli najprawdopodobniej wymuszona była formą zbudowanego z nich pieca. Mógł on składać się z dwóch różnej wielkości skrzyń, lub też miał formę stożkową. Ta ostatnia jest chyba jednak mniej prawdopodobna, ponieważ pięciocentymetrowa różnica długości boków otworów kafli jest chyba zbyt duża. Dla uzyskania stożka konieczne byłyby jeszcze kafle o wymiarze pośrednim. Nie można jednak wykluczyć, że w opracowywanym ciągle materiale uda się takie zidentyfikować. Omawiany piec zdobiony był ceramicznymi elementami przypominającymi detale architektoniczne. Odnaleziono cztery fragmenty listew ukształtowanych na wzór gotyckich sterczyn dachowych (ryc. 5). Udało się również zrekonstruować fragment kuli ozdobionej chyba z kilku stron podobnymi w formie plastycznymi listwami. Prawdopodobnie była ona umieszczona jako zwieńczenie pieca, być może kryjąc rurę odprowadzającą dym do kanału kominowego. O ile więc same kafle użyte do budowy nie były zbyt ozdobne, to forma pieca i dodatkowe plastyczne elementy zdobiące przekonują, że był to piec, w którego wykonanie włożono sporo wysiłku i zadbano o jego oryginalny wygląd. Pomimo to jednak piec z nieszkliwionych kafli naczyniowych nie był chyba wystarczająco reprezentacyjny, by zdobić izbę zamku w początku XVI w.

Pytanie, w jaki sposób ogrzewano reprezentacyjne komnaty zamkowe, nurtowało nas przez pierwsze dwa sezony badawcze. Odpowiedź na nie przyniósł w trzecim sezonie badań jeden niewielki fragment ceramicznego pierścienia.

Jak wcześniej wspomniano, w wykopie przy południowej ścianie jednego z domów odsłonięto pozostałości niewielkiej dobudówki, o wymiarach ok. 2 x 5 m. W tym i w sąsiednim wykopie znajdowały się kamienie eratyczne silnie okopcone z jednej strony. Ich funkcja stała się jasna w momencie odkrycia fragmentu obramienia otworu hypocaustycznego. Jest to fragment okrągłej

plyty, grubej na 2,5 cm, o zewnętrznej średnicy 21 cm i kolistym otworze o średnicy 10 cm. Otwór otacza, szerokie na 2,5 cm, owalne w przekroju wgłębienie, służące do umocowania pokrywy zasłaniającej otwór. Płytkę wykonano z żelazistej gliny z dużą ilością domieszki gruboziarnistego piasku i wypalono w atmosferze utleniającej.

Wydaje się, że fakt odnalezienia w specyficzny sposób okopconych kamieni, stanowiących zapewne akumulator ciepła, i fragmentu obramienia otworu grzewczego, pozwalają na wysunięcie hipotezy, że w odsłoniętej przybudówce funkcjonował piec hypocaustyczny, ogrzewający reprezentacyjne pomieszczenia zamkowe. Również wymiary 2 x 5 m odpowiadają przeciętnym rozmiarom tego typu pieców odnalezionych na terenie Polski<sup>7</sup>.

Domy zamkowe wybudowane na wyspie ze zrozumiałych względów nie były podpiwniczone. Fundamenty wspomnianej dobudówki posadowiono na tym samym poziomie, co fundamenty domu. Płynie stąd wniosek, że piec ogrzewał pomieszczenia znajdujące się na drugiej kondygnacji tego budynku. W czasie badań odkryto kilkaset fragmentów ceramicznych płytek posadzkowych, część ciemnoszarych – wypalonych redukcyjnie i znacznie mniejszą liczbę czerwonych – wypalonych w atmosferze utleniającej. Mają one kształt zbliżony do kwadratu o boku 11,5 cm i grubość 2 cm. Skład masy ceramicznej, z której zostały wykonane, odpowiada recepturze surowca, z jakiego wykonano obramienie otworu grzewczego. Tak więc można przyjąć, że reprezentacyjna izba zamku narzymbkiego ozdobiona była dwukolorową posadzką, w której zamontowano ceramiczne obramienia otworów grzewczych. Niestety, chwilowo nie dysponujemy żadnymi przesłankami dla zrekonstruowania pokrywy zasłaniających te otwory (ryc. 6).

Piec z opisanych kafli naczyniowych i ogrzewanie hypocaustyczne możemy w sposób prawie pewny uznać za elementy systemu grzewczego zamku, wybudowanego na przełomie XV i XVI w. Kolejny odnaleziony w czasie badań zbiór kafli, a co za tym idzie hipotetyczny piec, przysparza jednak więcej kłopotów interpretacyjnych.

Odnaleziono 1042 fragmenty kafli garnkowych z okrągłymi otworami. Wykonano je z żelazistej gliny ze średnią ilością domieszki średnioziarnistego piasku. W odróżnieniu od opisywanych powyżej kafli wypalonych w atmosferze utleniającej, materiał był dobrze wyselekcjonowany i dosyć jednorodny. Kafle formowano metodą taśmowo-ślizgową i wypalono w atmosferze redukcyjnej.

---

<sup>7</sup> W. Bis w swoim artykule zebrał wiadomości o piecach hypocaustycznych z terenów Polski. Niestety, w opublikowanej tabeli nie podaje rozmiarów poszczególnych pieców. Na podstawie ilustracji zawartych w tej publikacji, jak i w sprawozdaniach z badań konkretnych obiektów, stwierdzić jednak można, że wymiary oscylujące w granicach 2 x 5 m są najczęściej spotykane; patrz W. Bis, *Ze studiów nad piecami typu hypocaustum z terenu ziem Polski*, „Architektus” 2003, nr 1–2, s. 3–27; por też C. Buško, *Średniowieczne piece typu hypocaustum na Śląsku*, „Archaeologia Historica Polona” 1995, t. 1, s. 149–183. Tam dalsza literatura.



Ryc. 6. Próba rekonstrukcji fragmentu posadzki z wmontowanym w nią obramieniem otworu grzewczego (fot. A. Marciniak-Kajzer)

Wypał był staranny i przełomy ścianek są jednobarwne. Kafle mają wysokość 20 cm, średnicę dna 10 cm, średnicę otworu 13 cm. Krawędź wychyloną na zewnątrz możemy zaliczyć do typu II. Ścianki są proste i pozbawione żłobków, starannie wygładzone (ryc. 7). Być może dlatego nie zachowały się na nich ślady gliny. Jednak wymownym dowodem na to, że piec, który z nich wybudowano, funkcjonował, jest to, że w części przydennej wszystkie odnalezione egzemplarze są w znacznym stopniu odsiwione. Zasięg wtórnego utlenienia sięga czasami 5 cm od dna i jest widoczny, choć w mniejszym stopniu, również wewnątrz kafli. Poza tym odkryto fragmenty ceramicznych rur silnie okopconych wewnątrz, które wykonane są w identycznej technologii. Mają one średnicę 13–14 cm i długość przekraczającą 48 cm. Znalaziono dwa oryginalne zakończenia. Jest to niezbyt starannie wykonana, prosto ścięta krawędź. Rury te prawdopodobnie służyły do odprowadzania dymu z komory grzewczej pieca (ryc. 8).



Oba omówione dotychczas typy kafli zrobione były w taki sposób, że większość wypowiedających się na ich temat archeologów nie stwierdzała między nimi znacniejszych różnic chronologicznych. Teoretycznie więc i piec wykonany z tych kafli można by uznać za funkcjonujący w pomieszczeniach zamkowych. Pewne wątpliwości nasuwa jednak fakt, że wszystkie większe skupiska tych kafli odnaleziono w warstwach, które powstały w czasie plantowania pierwotnego kopca i kształtowania zamkowej wyspy. Jest więc bardzo prawdopodobne, że piec, lub piece z nich wybudowane ogrzewały wcześniejszą siedzibę<sup>8</sup>. Być może kolejne badania przyniosą więcej danych, które pomogą rozstrzygnąć tę kwestię.

Pozostałe fragmenty (ok. 50) to w większości prawdopodobnie kawałki kafli miskowych z kwadratowym otworem, wypalonych w zaawansowanej atmosferze utleniającej. Dwa z nich pokryte były zielonkawym szkliwem. Zbyt małe rozmiary pozyskanych fragmentów nie pozwalają w tym przypadku na dokładniejsze analizy formalne.

Podsumowując powyższe uwagi, stwierdzić można, że powszechnie obserwowane na terenie Polski już od drugiej połowy wieku XV budowanie w reprezentacyjnych siedzibach możnowładczych ozdobnych pieców ze szkliwionych kafli płytowych nie wszędzie znalazło uznanie. Ogrzewanie hypocaustyczne było najbardziej rozpowszechnione na tych terenach Polski, gdzie obserwo-



Ryc. 7. Kafel garnkowy z okrągłym otworem  
(fot. A. Marciniak-Kajzer)

<sup>8</sup> Znaczny stopień zniszczenia stanowiska powoduje, że przesłanki wynikające tylko z układu stratygraficznego nie są do końca wiarygodne.



Ryc. 8. Rury odprowadzające dym z pieca zbudowanego z kafli garnkowych  
(fot. A. Marciniak-Kajzer)

wać możemy największy napływ osadników z Zachodu. Wielokrotnie wskazywano na znaczący udział cystersów w rozpowszechnieniu tego typu ogrzewania na terenie naszego kraju. Zwracano również uwagę, że stosowali je mieszczanie Wrocławia i Torunia – miast, gdzie nowych osadników było stosunkowo dużo. W przypadku Narzymia, na taki typ ogrzewania zdecydowali się przedstawiciele rodziny mazowieckiej, którzy przywędrowali na teren państwa zakonnego. W rodzinnych stronach nie spotykali się oni często z tego typu systemem grzewczym<sup>9</sup>. Najprawdopodobniej zetknęli się z nim na terenach krzyżackich. Nie wiemy, jakie względy przeważyły, że zdecydowali się

<sup>9</sup> Z terenu Mazowsza wg J. Tomala znamy ogrzewanie hypocaustyczne jedynie z zamku i klasztoru w Oporowie: J. Tomala, *Nowe odkrycia zabytków średniowiecznych z terenu Mazowsza*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1986, R. 34, nr 2, s. 281–288; tenże, *Oporów. Małomiasteczkowa własność prywatna w województwie łęczyckim od XIV do XVIII wieku*, Oporów 2002; Dwa z nich W. Bis w swojej pracy o piecach hypocaustycznych uznał za piece łaźiebne, W. Bis, *Ze studiów nad piecami...*, s. 13 i nn.

właśnie na taki system ogrzewania swojej siedziby, nie zaś na znacznie popularniejszy – piec z ozdobnych kafli płytowych. Ważny jest natomiast fakt, że zidentyfikowaliśmy na tym stanowisku, inny od zwykle obserwowanego w siedzibach możnowładczych, system grzewczy.

*Anna Marciniak-Kajzer*

HEATING SYSTEM OF THE CASTLE IN NARZYM.  
PRELIMINARY ATTEMPT AT RECONSTRUCTION.

Excavations in Narzym near Działdowo began in 2003. In the Middle Ages this area belonged to the Teutonic knights state. Within three research seasons an area of 454.55 m<sup>2</sup> was excavated (fig. 1). Remains of a stronghold with a stone cylindrical tower from the 2<sup>nd</sup> half of the 14<sup>th</sup> century and of a castle built in the turn of the 15<sup>th</sup> and 16<sup>th</sup> centuries (fig. 3) were discovered. For the whole time this seat belonged to private owners what is an absolute exception in the Teutonic knights state. Earlier object was heated probably by a stove of pot tiles (fig. 7). Whereas, in the castle a stove (stoves?) of bowl tiles with square hole (fig. 4a and 4b) functioned, and heating of hypocaustum type, what is testified by a find of a fragment of heating hole framing (fig. 6). Hypocaustic heating was relatively popular in the area of the Teutonic knights state, however the functioning of central heating system in magnate's seat was stated for the first time.